

Tomaszewski, Jerzy

„Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919-1939”, Dariusz Matelski, Poznań 1997 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 89/3, 512-515

1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Jednocześnie podkreślić należy, że Aleksandra Leinwand potrafi zachować umiar w charakterystykach, pisać językiem zrozumiałym, unikając prześmiewczych tonów, o które dziś tak łatwo, pogardliwych epitetów, obniżających poziom pracy, nawet wtedy, kiedy są w pełni zasadne. W sumie otrzymaliśmy książkę nie tylko dobrze udokumentowaną, ale w dodatku autentycznie interesującą w lekturze, pokazującą świat, który po wielokroć był opisywany — i przez apologetów i przez zagorzałych przeciwników — od zupełnie innej strony. Innej, a zarazem ściśle powiązanej z jego istotą. Lektura książki przekonuje, że podjęta problematyka fascynuje samą autorkę, która pragnie nie tylko opisać zjawisko jedyne samo w sobie, choć zakorzenione w wielorakiej tradycji, ale też je zrozumieć, świadoma, że łatwo jest z perspektywy kilkudziesięciu lat przybrać pozę wszechwiedzącego krytyka wzruszającego ramionami nad lekkomyślnością i łatwowiernością, a częstokroć zwyczajnym konformizmem twórców, którzy dali się prowadzić na pasku rewolucyjnego patosu i wiary w powszechne szczęście. Wyważony stosunek, spokojna, choć krytyczna relacja, umiejętnie sformułowane własne zdanie — to dodatkowe zalety tej pracy.

Wiktoria Śliwowska

Dariusz Matelski, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919-1939*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Seria Historia nr 187, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1997, s. 592

W toczących się od wielu lat dyskusjach wokół zagadnień mniejszości niemieckiej w Polsce, książka Dariusza Matelskiego stanowi istotny krok naprzód, a zarazem jaskrawo ujawnia słabości naszej historiografii w tej dziedzinie, wywołane nie tylko ograniczeniami o politycznym charakterze w minionych latach (jakby wynikało to z krytycznych uwag autora), lecz także przyczynami tkwiącymi w charakterze wykorzystywanych źródeł. Imponująca erudycja autora powoduje, że książka stanowi swego rodzaju podsumowanie naszej wiedzy w zakresie wyznaczonym tytułem, a także encyklopedię niemieckich organizacji oraz instytucji, działaczy i wydarzeń. Zarazem dostrzec można, jak mało jeszcze wiemy o treści działań, o postawach społecznych, programach i podstawach ideologicznych, zwłaszcza tych nieujawnianych publicznie i niewypowiadanych nawet w prywatnej korespondencji (przynajmniej tej zachowanej w archiwach), lecz traktowanych przez ówczesnych mieszkańców Wielkopolski jako oczywistość niewymagająca wyjaśnień.

Dariusz Matelski przyjął rzeczową strukturę całej pracy, co wprawdzie pozwoliło na analizę rozmaitych aspektów życia mniejszości niemieckiej, lecz w niektórych przypadkach utrudniło ukazanie procesów przemian. Książka dzieli się na dziewięć rozdziałów, w których kolejno zostały omówione: liczba i rozmieszczenie Niemców, polityka Polski i Niemiec wobec mniejszości niemieckiej w Wielkopolsce, życie polityczne społeczności niemieckiej, życie gospodarcze, życie religijne, kultura i oświata, a wreszcie stanowisko mniejszości niemieckiej wobec Rzeszy i państwa polskiego. Układ ten jest logiczny i zrealizowany konsekwentnie pozwolił na niemal wyczerpujące ukazanie badanej problematyki. W tekście i w aneksie znajdujemy liczne tablice statystyczne, mapki, ilustracje, obszerną bibliografię, starannie opracowane indeksy, a wreszcie (43 strony) streszczenie w języku niemieckim.

Mocną stroną książki, która czyni ją wręcz niezastąpioną dla wszystkich zainteresowanych dziejami Niemców w Polsce, jest obfitość szczegółów dotyczących życia organizacyjnego, stowarzyszeń, partii, instytucji itp. Znacznie słabiej natomiast zostały przedstawione inne zagadnienia, a zwłaszcza postawy społeczności niemieckiej wobec rozmaitych zagadnień życia w międzywojennej Rzeczypospolitej Polskiej. Zarazem autor niejednokrotnie podejmuje polemikę z dawniejszymi

publikacjami. Czasem bywa to sprostowanie omyłek dotyczących faktów, częściej kwestionowanie poglądów, które bywały formułowane bardziej na podstawie utrwalonych stereotypów oraz potrzeb politycznych niż w wyniku rzeczowej analizy naukowej. Nie zawsze jednak przedstawione argumenty można uznać za wystarczające.

Przez całą książkę przewija się przekonanie autora, że znaczna część (a może nawet większość) dawniejszej historiografii polskiej ukazywała jednostronnie negatywny obraz niemieckiej społeczności w Wielkopolsce (i — do pewnego stopnia — w całej Polsce), jako mniejszości przepojonej nacjonalizmem i wrogością wobec niepodległej Polski, co doprowadziło do przekształcenia jej w „piątą kolumnę” III Rzeszy i zwycięstwa wpływów hitleryzmu. Widzi w takim ujęciu polityczne interesy partii rządzącej w Polsce oraz wpływy tradycji narodowych demokratów. Autorzy dostrzegający bardziej złożony obraz rzeczywistości mieli przy tym ograniczone możliwości wypowiedzi, m.in. w wyniku istnienia cenzury.

Takie stanowisko jest uzasadnione tylko częściowo. Zgadzam się wprawdzie z poglądem, że znaczna część polskich (ale nie tylko polskich) publikacji dotyczących mniejszości niemieckiej w Polsce miała jednostronny charakter, lecz niekoniecznie wynikało to z ograniczeń cenzuralnych lub podporządkowywania się autorów bieżącym interesom politycznym oraz tradycjom ideologicznym. Niektórzy badacze, zwłaszcza autorzy najdawniejszych publikacji, podejmowali analizę nurtu radykalnie nacjonalistycznego w odpowiedzi na — nie mniej jednostronne — publikacje historyków (częściej, być może, publicystów) niemieckich. Na grunt nauki przenoszono w ten sposób polemiki o charakterze politycznym, o międzynarodowym charakterze. Był to również istotny powód, który w przeszłości skłaniał poważnych historyków polskich, dystansujących się od polskiego nacjonalizmu (np. Tadeusza K o w a l a k a, o którym autor recenzowanej książki wspomina na s. 363), by swą analizę zagadnień niemieckiej mniejszości w Polsce kończyli na 1938 r., gdyż nie chcieli krytyką polskiej polityki mniejszościowej dostarczać dodatkowych argumentów niemieckim autorom nacjonalistycznym w międzynarodowych polemikach o politycznym charakterze. Natomiast kwestia ta nie miała znaczenia dla ukazywania, wielości i zróżnicowania niemieckiego życia politycznego i postaw Niemców wobec państwa polskiego, toteż stosunkowo wcześniej zaczęły pojawiać się publikacje, których autorzy zajmowali się nienacjonalistycznymi (zwłaszcza antyhitlerowskimi) nurtami ideowymi wśród mniejszości niemieckiej. Odniosłem wrażenie, iż Matelski nie zawsze dostrzega tego rodzaju tendencje w polskiej historiografii i nieco upraszcza swe oceny. Chciałbym w związku z tym zwrócić uwagę na tom studiów („Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918-1945”, Poznań 1984), wydany pod redakcją Antoniego C z u b i Ń s k i e g o, a w nim artykuły i jego, i Przemysława H a u s e r a, w których widzę troskę o przełamanie jednostronnego spojrzenia na mniejszość niemiecką w Polsce.

W recenzowanej książce autor zdecydowanie — i słusznie — odcina się od traktowania wszystkich Niemców mieszkających w Wielkopolsce jako nacjonalistów z krwi i kości, nielojalnych wobec Rzeczypospolitej. Źródła, którymi dysponuje, nie pozwalają jednak na to, by przeprowadzić wyczerpującą analizę zróżnicowania postaw oraz czynników, które na nie oddziaływały. W niektórych fragmentach swej pracy Matelski opisuje postawy irredentystyczne, ukazując rosnące wpływy hitleryzmu, którym władze polskie nie potrafiły się skutecznie przeciwstawić. Na ten temat dysponujemy zresztą obszerną dokumentacją, m.in. dzięki dawniejszym badaniom. Natomiast o wiele mniej wiadomo o postawach lojalnych, ewentualnie skłaniających się do lojalności. Trudno się zresztą temu dziwić, gdyż administracja państwowa interesowała się z reguły rozmaitymi zjawiskami traktowanymi — słusznie, czy też błędnie — jako zagrożenie dla Polski, natomiast ci niemieccy mieszkańcy Wielkopolski, którzy nie brali udziału w przedsięwzięciach uważanych za antypolskie, nie stawali się najczęściej bohaterami rozmaitych raportów, oskarżeń i innych dokumentów.

Prawdopodobnie dalsze kwerendy, zwłaszcza wymagające wiele czasu poszukiwania w archiwach regionalnych oraz w zespołach akt, do których historyk rzadko zagląda, mogą przynieść dodatkowe informacje. Podczas własnych poszukiwań źródeł dotyczących zagadnień odległych od zainteresowań Matelskiego napotykałem niekiedy fragmentaryczne informacje świadczące o dystansowaniu się poszczególnych niemieckich właścicieli ziemskich od organizacji nacjonalistycznych. T. Kowalak przytacza w jednej ze swych książek przypadek niemieckiej spółdzielni wiejskiej na

Pomorzu, którą dopiero nacisk finansowy (a zarazem brak kredytu w banku polskim) zmusił do przyłączenia się do nacjonalistycznej organizacji.

Matelski nieraz ograniczył się do generalnych deklaracji stwierdzających, że nie wszyscy Niemcy byli nacjonalistami, ewentualnie podkreślał legalizm działań ich organizacji (np. s. 173-174, 278), lecz znacznie rzadziej wsparł to konkretnym materiałem źródłowym (informacje takie są jednak np. na s. 319-320, 338). Natomiast o wiele bardziej konkretnie ukazał rozmaite przedsięwzięcia świadczące o sprzyjaniu rewizjonizmu terytorialnego Rzeszy, o nacjonalizmie (np. s. 309). Zgadzam się, że polska administracja traktowała mniejszość nazbyt podejrzliwie, a niejedno przedsięwzięcie (zwłaszcza na szczeblu powiatu lub województwa) zaostrzało antagonizmy. Z drugiej strony jednak wiele podejrzeń miało uzasadnienie. W sumie pozostało wrażenie, że w dalszym ciągu bardzo mało wiemy o różnicowaniu postaw społeczności niemieckiej w Wielkopolsce, zaś najłatwiej jest pisać o organizacjach nacjonalistycznych.

Wiąże się z tym zagadnienie polskiej polityki i jej skutków wobec mniejszości niemieckiej. Matelski słusznie wskazuje na istotne trudności, które stanęły przed administracją polską. Niezależnie od przesłanek ideologicznych politycy polscy musieli brać pod uwagę konsekwencje germanizacyjnej działalności państwa niemieckiego przed 1918 r. oraz wynikające stąd postulaty polskich mieszkańców dawnego zaboru pruskiego. Analiza tej polityki wymagałaby znacznego powiększenia rozmiarów rozprawy, a nawet napisania kolejnej książki, toteż autor ograniczył się do jej ogólnego zarysowania oraz fragmentarycznego zaznaczenia następstw. Zabrakło mi jednak szerszego oświetlenia skutków postępowania administracji najniższego szczebla, o czym zresztą mało wiemy w skali całego państwa. Przecież najbardziej nawet przemyślana i uzasadniona koncepcja polityczna rządu jest realizowana przez jego przedstawicieli w powiatach, miastach i gminach. Na tym szczeblu podlega interpretacji i praktycznemu stosowaniu. Pracownik starostwa, urzędu skarbowego, poczty itd. codziennie realizuje — świadomie lub nie — linię polityczną państwa w stosunku do mniejszości i od niego zależy, jak ta mniejszość odczuwa warunki życia w państwie. Najlepszy nawet rząd nie ma możliwości rozciągnięcia pełnej kontroli nad tym postępowaniem, a jeżeli jego koncepcje kolidują ze stereotypami oraz przekonaniem przeciętnych urzędników, wówczas praktyka musi odbiegać od zamierzeń. Jeśli wziąć pod uwagę wpływy narodowych demokratów w Wielkopolsce, ich opozycyjną wobec rządu (po 1926 r.) postawę oraz pamięć niedawnej przecież polityki władz pruskich, wówczas trudno się spodziewać, by postępowanie lokalnych urzędników ułatwiło „asymilację państwową” Niemców.

Kolejnym czynnikiem, o którym trudno było szerzej pisać w książce, było oddziaływanie państwa niemieckiego na umacnianie antypolskich postaw mniejszości niemieckiej. Autor wymienia w niejednym miejscu formy oddziaływania (wśród których wsparcie finansowe należało do ważnych instrumentów podporządkowania niemieckich organizacji interesom Rzeszy). W świetle tego trudno się dziwić, że postawy lojalne — nie tylko formalnie — napotykały tak wielkie przeszkody.

Odnotować należy nieco pomniejszych potknięć lub wątpliwych stwierdzeń autora. Nie mogę się zgodzić z traktowaniem polityki gabinetów polskich w latach 1923-1926 (do zamachu majowego) jako jednolitej nacjonalistycznej, a zwłaszcza z taką oceną stanowiska Władysława Grabskiego (s. 45-47). Miałem już okazję parokrotnie zwracać uwagę na — niedoceniane przez historyków — jego inicjatywy dotyczące znalezienia kompromisu między uzasadnionymi postulatami mniejszości narodowych a interesami Rzeczypospolitej oraz stanowiskiem większości ugrupowań polskich, reprezentowanych w parlamencie. Nie wiedziałem o tym (co podaje Matelski), że dotyczyły one także Niemców. Przytoczone w książce informacje zdają się potwierdzać opinię, że Władysław Grabski, unikając rozgłosu, usiłował doprowadzić do rozwiązania lub przynajmniej złagodzenia ostrości konfliktów narodowościowych w Polsce i w staraniach tych gotów był nawet narazić się na zatarg z polskimi ugrupowaniami nacjonalistycznymi.

Nieporozumieniem jest pogląd, że przybyłszy z Galicji „doprowadzili — — w większości do ruiny” gospodarstwa przyznane im w wyniku parcelacji folwarków (s. 184). Autor niewłaściwie zinterpretował pogląd wyrażony przeze mnie i Zbigniewa L a n d a u a w książce, na którą się powołuje. W rzeczywistości źródła, którymi dysponujemy, świadczą o obniżeniu się poziomu kultury rolnej (to co innego niż „ruina”!), czemu trudno się dziwić, choćby tylko dlatego, że osadnicy nie dysponowali niezbędnym kapitałem.

Mam wątpliwości co do niektórych rozważań statystycznych. W rozdziale I autor nazbyt uprościł analizę wyników spisów ludności, a przede wszystkim pominął ważną kwestię oceny ich dokładności. Wiadomo, że każdy spis w najlepszym razie może jedynie w przybliżeniu ukazać strukturę narodowościową. Spisy ludności w warunkach zaboru pruskiego prowadziły do umniejszenia liczby polskiej. Po 1918 r. polskie spisy ludności były — jak się zdaje — przeprowadzone w dzielnicach zachodnich stosunkowo poprawnie (dlaczego nie wykorzystano dla analizy wyników spisów „prywatnych”, cytowanych przez T. Kowalaka i zachowanych w archiwum?), lecz odmienne pytania w latach 1921 i 1931 miały wpływ na wyniki (pisał o tym Ludwik Krzycki). Odniosłem także wrażenie, że dane o stanie posiadania ziemi przez Niemców oraz o rozmiarach parcelacji (s. 174) zawierają jakieś omyłki.

Istotne nieporozumienia dotyczą omówienia sytuacji Niemców wyznania mojżeszowego oraz Żydów (przede wszystkim s. 254-259). Matelski nie dostrzega, że w warunkach zaboru pruskiego doszło do asymilacji narodowej części Żydów, natomiast do emigracji pozostałych. Po 1918 r. (zwłaszcza od 1929 r.) natomiast wystąpiła migracja do Wielkopolski Żydów z innych dzielnic państwa polskiego. Niemcy wyznania mojżeszowego byli związani emocjonalnie z Niemcami i trudno się temu dziwić, a ponieważ byli Niemcami, więc nie brali udziału w ruchu syjonistycznym, czyli w narodowym ruchu żydowskim (nie miało to nic wspólnego z pogardzaniem *Ostjuden*), ani nie mówili jidysz (tym bardziej po hebrajsku!). Jidysz był językiem Żydów przybyłych do Wielkopolski z innych części państwa (część z nich uważała za ojczysty język polski; deklarowanie w 1931 r. języka hebrajskiego miało charakter ideologiczny).

Odnotować wreszcie należy nazbyt skrótowe sformułowania, które stawiają czytelnika niezaznajomionego tak gruntownie, jak autor, z problematyką książki w zakłopotanie. Np. wzmianki (s. 80) „sprawa dzierzawców domen” oraz „zniesienie opcji” nie będą zrozumiałe nawet dla wielu historyków. Fragment (s. 161) dotyczący konfliktów między niemieckimi politykami jest tak sformułowany, że nie zdołałem zrozumieć, dlaczego Kurt Graebe pozwał do sądu Leopolda Kindermanna, a nie odwrotnie. Określenie „sekty” (s. 246 n) wydaje się niewłaściwe przynajmniej w odniesieniu do części omawianych Kościołów. To są jednakże kwestie mniejszej wagi.

Jerzy Tomaszewski

Kazimierz B a d z i a k, Giennadij M a t w i e j e w, Paweł S a m u ś, *Powstanie na Zaolziu w 1938 r. Polska akcja specjalna w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, seria: Biblioteka „Marsa” t. VII, Oficyna Wydawnicza „Adiutor”, Warszawa 1997, s. 191.

Udostępnienie archiwów rosyjskich dla badań historycznych umożliwia dziś m.in. dotarcie do cennych archiwaliów proweniencji polskiej, w swoim czasie przejętych przez władze radzieckie i niezwróconych, wbrew umowom międzynarodowym i dobrym obyczajom. Wprawdzie największe zainteresowanie wywołują radzieckie dokumenty dotyczące czasów po 1945 r., lecz nie mniej ważne dla poznania przeszłości są dokumenty dawniejsze, o których losie do niedawna nic nie wiadano. Recenzowana książka przynosi 55 tekstów takich dokumentów (w tym jeden był już publikowany na podstawie egzemplarza znajdującego się w Polsce), uzupełnionych przez dziewięć z Archiwum Akt Nowych. Rozszerzają one w istotny sposób naszą wiedzę o stosunkach polsko-czechosłowackich.

Dziewięć dokumentów pochodzi z 1935 r. i — w zamierzeniu wydawców — służą one jako swego rodzaju prehistoria wydarzeń z 1938 r. Zamieszczenie ich bez wątplenia było racjonalne, lecz należy zwrócić uwagę, że mają one jeszcze większe znaczenie dla analizy polskiej polityki w latach